

Zawierzmy Opatrzności Bożej

Pisząc ostatnio o teorii dysonansu poznawczego, teorii, która wyjaśnia, czym jest tzw. spirala agresji, jej niekontrolowane samonapędzanie się, nawet po odreagowaniu złych emocji, powinienem przywołać „klasyka”, cytat z literatury rosyjskiej. W „Braciach Karamazow” Fiodora Dostojewskiego ojciec tytułowych dzieci, Fiodor Pawłowicz (wyjątkowa kanalia) tak tłumaczył, dlaczego nienawidzi swojego znajomego. „On co prawda niczego złego mi nie zrobił, ale za to ja zrobiłem mu ohydne świństwo, a jak to zrobiłem, zaraz go za to właśnie znienawidziłem”.

Ta znana w psychologii reakcja w sposób najbardziej widoczny przejawia się w polityce. Prawo i Sprawiedliwość i prezes tej partii Jarosław Kaczyński niczego złego nie zrobili Platformie Obywatelskiej w czasie swoich niespełna dwuletnich rządów. Nie udało się powstrzymać korupcji, nepotyzmu, przestępczej symbiozy świata polityki, gospodarki, mafii i tajnych służb, dokonać lustracji sędziów i dziennikarzy, postawić się korporacjom prawniczym, medycznym, naukowym i uniwersyteckim czy zbudować – wbrew Rosji – z państw leżących w Europie Środkowej tzw. Międzymorze. W 2007 roku, po utracie większości parlamentarnej, w sposób spokojny i w pełni demokratyczny oddali władzę Platformie aż na osiem długich lat i przeszli do opozycji, w której nie mieli nic do gadania. Platforma powinna być tej partii za to wdzięczna, a jednak hodowana nienawiść do PiS i śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego była stale podsycana

(teoria permanentnych konfliktów i zarządzania nimi), a po utracie władzy 25 października br. na rzecz PiS, nienawiść sięga już chyba zenitu, a może dopiero się rozkręca, bo nie chodzi tylko o Trybunał Konstytucyjny.

Ktoś, jakaś grupa nienawidząca nas za to, że w jej głęboko skrytym wewnętrznym przekonaniu jesteście moralnie lepsi, uczciwsi, może nawet sprawniejsi intelektualnie i bardziej kompetentni, będzie nas tak długo prześladowała, aż spirala agresji się wyczerpie. A może nigdy się nie wyczerpie, czego najlepszym przykładem jest poseł Stefan Niesiołowski. Jarosław Kaczyński w zasadzie nic złego mu nie zrobił. Ponoć nie zgodził się kiedyś na wejście Niesiołowskiego do PiS, dlatego musiał on szukać wsparcia politycznego w obcej mu Platformie. Co prawda kiedyś Kaczyński przypomniał Niesiołowskiemu publicznie w sejmie, jak „sypał” w ubeckim śledztwie, w sprawie tajnej organizacji „Ruch”, swoją narzeczoną. Ale czy to wystarczający powód do tak wielkiej do niego nienawiści? Na to pytanie nikt nie znajdzie racjonalnej odpowiedzi, a nawet psychologia jest bezradna, ustępując pola chyba tylko psychiatrii. Ale to jednak Jarosława Kaczyńskiego, w 2011 roku, Sąd Rejonowy w Warszawie skierował na przymusowe badania psychiatryczne. Na szczęście wskutek licznych protestów sędzia Maciej Jabłoński (warto zapamiętać to nazwisko) został odsunięty od sprawy, a jego następcą umorzył postanowienie poprzednika o przymusowym badaniu psychiatrycznym.

Gdyby polski sejm był klasycznym miejscem pracy, to w myśl kodeksu pracy, byłby dla posłów pracodawcą, a posłowie w stosunku do siebie byłiby współpracownikami. Wówczas można by penalizować nową kategorię prawną - mobbing polityczny, którego przejawów w sejmie od lat jesteśmy świadkami.

Mobbing, jako pierwszy, zdefiniował szwedzki naukowiec Peter-Paul Heinemann. (Angielski termin „mob” oznacza tłum, grupę, bandę). Mobbing polega na nieustannym prześladowaniu pracownika czy współpracownika w miejscu pracy. Mobbing ma upokorzyć i zastraszyć. Dzieje się tak, kiedy mobbingowany nieustannie poddawany jest niesprawiedliwej i nieuzasadnionej krytyce, kiedy jest wyśmiewany, obrażany za słowa, których nie wypowiedział i za ich zmanipulowany kontekst, za wygląd, na przykład za wzrost, nazwisko, itd. Zniesławiany, obrażany i poniżany ma się zacząć bać, także fizycznie, a mobbingowi w jego apogeum towarzyszą realne groźby, na przykład utraty życia, pracy, niekiedy rękoczynny oraz przekleństwa, nieprzystojne gesty, po to aby utrudnić wykonywanie pracy.

Pracodawca winien przeciwdziałać mobbingowi, a sądy na podstawie przepisów karnych i cywilnych mogą karać osobę mobbującą. Takie jest dziś prawo.

Prawa o mobbingu nie da się jednak zastosować w sejmie. Posłowie są niezawisli i chroni ich immunitet, ale polityczny mobbing jest smutnym, oczywistym faktem. Stroną prześladowaną jest wciąż ta sama grupa kontestująca porozumienia z czasów

okrągłego stołu, niebędąca beneficjentem przemian po 1989 roku, bardziej empatyczna społecznie niż interesowna. Jedynym sposobem na zatrzymanie spirali nienawiści i w konsekwencji budowanie wspólnoty narodowej jest odwrócenie wektora teorii dysonansu poznawczego. Zamiast nienawiści współczucie, zamiast agresji dobre słowo, zamiast kopniaka życzliwa dłoń. Spirale nienawiści winna zastąpić spirala dobra. Tyle teoria, mało realna. Dlatego w te świąteczne dni zawierzymy nasze sprawy Opatrzności Bożej, „zarządzeniom”, przez które Bóg prowadzi swoje stworzenie do doskonałości. Szczęść Boże! Wesołych Świąt Bożego Narodzenia!

Wojciech Reszczyński

480Nasza Polska 22.12.15